

GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH
W POLSCE — POD PATRON. ŚW. JÓZEFA I ŚW. TERESY OD DZ. JEZUS.



*STATUA ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS NA W. OLTARZU
W DOLNEJ BAZYLICE W LISIEUX.*

KALENDARZ LITURGICZNY

na miesiąc luty.

Miesiąc poświęcony czci Najśw. Rodziny.

Modlitwa: za Rodziny chrześcijańskie.

1. Środa: św. Ignacego, B. M. (*Naboż. do św. Józefa*).
2. Czwartek: **Matki Boskiej Gromnicznej** *abs gen.*, 1, 3, 4, 5.
3. Piątek: św. Telesfora, Pap. M. Zak. Karmelit. — św. Błażeja, B. M. (*Naboż. do Bosk. Serca P. J.*).
4. Sobota: św. Andrzeja Korsini, B. Zak. Karmelit. 1, §, °.
5. **Niedziela 5. p. Trzech Król.** św. Agaty, P. M. §.
6. Poniedziałek: św. Tytusa, B. św. Doroty, P. M.
7. Wtorek: św. Romualda, Opała.
8. Środa: św. Jana z Maty, Op.
9. Czwartek: św. Cyryla z Aleksandrii, B. DK. Zak. Karmelit. — św. Apolonji P. M.
10. Piątek: św. Scholastryki, P.
11. Sobota: Objawienie NMP. w Lourdes. §, °.
12. **Niedziela Starozapustna.** Siedmiu św. Założycieli Zgrom. Serwitów. §.
13. Poniedziałek: Bł. Archangel, P. Zak. Karmelit.
14. Wtorek: św. Walentego, M.
15. Środa: św. Faustyna i Jowity, M.
16. Czwartek: św. Juljanny P. M.
17. Piątek: Ucieczka P. Jezusa do Egiptu. — św. Donata. 2.
18. Sobota: św. Symeona, B. M. §, °.
19. **Niedziela Mięsozapustna.** św. Marcela, M. — Bł. Konrada. (*Naboż. brackie do Matki Bosk. Szkapł.*) §, 1.
20. Poniedziałek: św. Leona B.
21. Wtorek: św. Fortunata i Feliksa.
22. Środa: Stolicy św. Piotra w Antjochji.
23. Czwartek: św. Piotra Damiana, B. DK.
24. Piątek: św. Macieja, Ap. §, 4, 5.
25. Sobota: św. Awertana, W. Zak. Karmelit. (*Naboż. brackie do Bosk. Dziec. Jezus*). §, 1, °, 2.
26. **Niedziela Zapustna.** św. Aleksandra, B. W. — św. Mechtyldy. §.
27. Poniedziałek: św. Gabryela od Matki Bożej Bol., Pasjonisty.
28. Wtorek: św. Romana, Opała.

(Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. sup. 4).

(3 razy na miesiąc, w dniach dowolnie obranych, odp. sup. 5).

(Raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. sup. 1, 3).

Uwagi co do znaków:

- + = Odpust sup. za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos., pod zwykłymi warunkami: spowiedz, komunja św. i modlitwa na intencje Ojca św.
- 1 = Odpust sup. dla członków Bractwa Szkaplerznego.
- 2 = Odpust sup. dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
- 3 = Odpust sup. dla członków Arcybractwa św. Józefa.
- 4 = Odpust sup. dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marj.”.
- 5 = Odpust sup. dla członków Pap. Dz. Roz. Wiary św.
- § = Odpust 10 lat i 10 kwadrąg za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos.
- * = Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina” w kościołach karmelickich.

Salvis decretis Urbani VIII.

Przedruk zastrzeżony.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu” i wydawnictw Karmelitańskich, uprasza się zwracać pod następującym adresem: O. Józef — Redakcja i Administracja: „Głosu Karmelu”, Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska).

Konto PKO. Czek pocztowy Nr. 407.212.

Przenumerata obowazująca „Głosu Karmelu” na rok 1933 wynosi w kraju rocznie 1 zł. — z powodu jednak powiekszenia niemal o polowe jego objętości prosimy wedle możliwości o wpłacanie 5 zł. rocznie, aby móc podolać zwiększonym kosztom wydawnictwa. Zagranicą prenumerata roczna pozostaje ta sama, to znaczy: W Ameryce 1 dolar, w Niemczech 3 m. n., we Francji 18 fr., w Czechosłowacji 25 koron czeskich, we Włoczech 15 lirów.

Drukarnia Polska, Kraków.



TREŚĆ: Gdy miłość Boża duszę opromienia (br. B.). — Wzwyż (Karmelita Bosy). — Ojciec św. zapowiada całemu światu święty rok jubileuszowy 1933. — Wielki Nieznany (O. C. D.). — Różaniec święty uswięca człowieka (O. Konstanty, Kapucyn). — Dlaczego „mała Teresa“ jest wielką Świętą (X. Dr. F. Machny). — „Dzieje duszy“ pod względem wychowawczym (S. Barbara Żulińska). — Na podbój świata. — Poświęcenie bazyliki św. Teresy w Kairo. — Uroczystość „małej Świętej“ w Londynie. — Z „deszczu róż“ św. Teresy. — Drobne wiadomości. — Ze świata katolickiego.

GDY MIŁOŚĆ BOŻA DUSZĘ OPROMIENIA...

*Gdy miłość Boża duszę opromienia...
W jakże precudnych blaskach życie tonie,
Lata — to chwile pełne uniesienia,
Mocy, zapału, szczęścia, zachwycenia —
A radość słodka wieńczy blaskiem skronie.*

*Gdy miłość Boża duszę opromienia...
Jakżeż precudny świat, co nas otacza
Jakże podnosi piękno przyrodzenia,
Co się przed nami w swym wdzięku roztacza...
— Ono potęgę Stwórcy Swego głosi
I nas do Niego porywa, unosi.*

*Gdy miłość Boża duszę opromienia...
Jakżeż radosny trud każdy i praca!
Jak słodka nawet jest gorycz cierpienia...
— Ona lot duszy pod niebiosy zwraca
Tam pokrzepiona nie zazna zwątpienia.*

*Gdy miłość Boża duszę opromienia...
Jakżeż są chwile modlitwy słodkimi,
Ile w nich czerpie dusza ukojenia!
Jakże słodko odleci z tej ziemi,
By się połączyć na wieki z swym Bogiem —
Ujrzyć Go w chwale za wieczności progiem.*

br. B.

WZWYŻ...

W dolnej bazylice świętej Teresy od Dzieciątka Jezus w Lisieux wzniesiono statuę, której podobizna umieszczona na karcie tytułowej „Głosu Karmelu“.

Przepiękny to posąg!

Jakże głęboko wyraził w nim artysta całą duszę Świętej, jej posłannictwo na czas dzisiejszy!

Jeślibyśmy chcieli wyrazić słowem myśl rzeźbiarza, to dałaby się zamknąć w jednym wyrazie: — „Wzwyż!“

Wzrok Teresy utkwiony w wizji nadziemskiej, w Odwiecznej Piękności — w Bogu...

W Niego wpatrzona szła przez życie, Jego ukochała miłością przeogromną, w Nim położyła ufność więcej niż dziecięcą, Jemu upodobała się tak, że ją „wybrał i przeniósł nad wielu i imię jej rozślawił po całej ziemi“...

Ramiona jej wzniesione w górę... jakby chciała nas oderwać od życia poziomej zawilości, od tej przyziemności, od mgły onej szarej kłopotów i trosk codziennych, a szukania promyka jasnego pociechy u Ojca naszego w niebiosach — którego blask w mgłach szarych rozbłyśnie tęczą barwną — którego blask cierpienie ozłoci nimbem chwały — którego blask przyniesie zwid przejaskny nadziei...

Ramiona jej wzniesione w górę, jakby chciała wziąć w swoje dłonie wszystkie skarby nieba i rzucić je nam, jakby chciała wymodlić łaski rozliczne i pomoce dla nas — deszcz coraz obfitszy swoich róż...

Ramiona jej wzniesione w górę, jakby chciała wskazać, że i my tam spoglądać mamy wzrokiem modlitewnym, nietylko w chwilach szczęścia słonecznego, lecz przedewszystkiem w szare dni utrapień i łez...

Tak szła ona poprzez dni żywota swego.

Innym się zdało, że miękkie aksamitne płatki kwiatów pod jej stopami się ściela, że słodycz i radość dźwięczą w jej duszy, a ją raniły kolce tak ostre, szarpały cierpienia fizyczne i moralne tak wielkie, że dziś stajemy zdumieni i pytamy się skąd to dziecko czerpało tyle bohaterstwa?...

Odpowiada nam jej perłowy refleks oczu, odbijający tajemnice Boga, jej ręce ku niebu wzniesione, jej duszy dziewiczej śpiew:

*By żyć miłością nie w Taboru chwale
Stawiać nam trzeba przybytki na ziemi —
Lecz za Jezusem mężnie i wytrwale
Wciąż postępować śladami krwawemi..
W niebie spoczynek czeka na mnie błogi —
Tu — krzyż jedyną moją szczęśliwością;
Patrząc na niego, jako na skarb drogi —
Żyję miłością!...*

Spoglądajmy na ten przecudny obraz, słuchajmy jej głosu, lecz przede wszystkim naśladowujmy, zwłaszcza dzisiaj, gdy tyle cierpień otacza nas w krąg.

Mamy wszystkie warunki, by zostać świętymi brak nam tylko jednego, tego co uświęciło Teresę — nadprzyrodzonego spojrzenia w niebo, miłosnego przyjmowania cierpień, poddania się woli Bożej.

A czyż nie możemy naśladować Świętej, czy nie możemy uświęcić naszych rozlicznych cierpień jej sposobem?

Ojciec bezdomny, matka, małżonka wśród trudów i przeciwności codziennych, kłopotów rodzinnych — panienska, młodzieńnic, którzy codzien muszą walczyć z zepsutym światem, tyśiące pracownic i robotników z fabryk, warsztatów, sklepów, co żyją wśród trudnych warunków, z chmurą niepewności jutra nad sobą, ludzie prześladowani o swe zasady, czyż skroni tych wszystkich nie mogłoby cierpienie ozdobić cudowną glorią świętości i chwały, gdyby je znieśli z miłością?

Od postaci Teresy idzie zew słodki: miłość, miłość i jeszcze raz miłość!

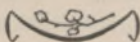
Wieje od niej świeżość Ewangelji, rozbrzmiewa wzmożone echo boskich słów: — Deus Caritas est — Bóg jest miłością.

O idźmy w ślady Świętej, słuchajmy jej niebiańskiej lekcji, gdyż Bog sam posłał ją do nas, On przez nią mówi...

Niech serca nasze ogarnie miłość: miłość Boga, miłość bliźniego, miłość ideału życiowego.

Taki jest głos „Świętej posłanniczki czasów dzisiejszych“ z nowej bazyliki w Lisieux — błogosławiony kto go słucha, bo ten ujrzy i zrozumie rzeczy wielkie.

Karmelita Bosy



OJCIEC ŚW. ZAPOWIADA CAŁEMU ŚWIATU (PRZEZ RADJO) ŚW. ROK JUBILEUSZOWY 1933.

(Città del Vaticano KAP). Odpowiadając na życzenie dziekana Świętego Kolegium, kardynała Granito di Belmonte, Ojciec św. zwyczajem do rocznym, wygłosił w wigilję Bożego Narodzenia allokucję następującej treści:

„Pragniemy przedewszystkiem odwzajemnić się Świętemu Kolegium za życzenia, jakie Nam przed chwilą w jego i swoim własnym imieniu złożył dostojny jego uczeń wyraził. Czynimy to tem serdeczniej, że w skierowanych do Nas słowach brzmiało tyle umiłowania i przywiązania, tyle uczyniono w nich szlachetnych i dobrych napomnień i aluzji, tak niezwykle żywym i głębokim jest współdziałanie Świętego Kolegium w Naszych troskach, Naszych bólach, Naszych pociechach, że cenimy sobie bardzo nieustanną, jego pomoc w jego modłach, jego wiedzy i jego tak czynnej — jak to wiemy — współpracy przy rządach Kościołem Bożym.

Wspominając Nasze bóle, nie możemy nie podkreślić co najmniej tych, których trwanie i uciążliwość stanowiły i stanowią troski najboleśniej ze względu na przesmutne i okrutne warunki, powstające dla Świętej Religji, wiernych i hierarchji w Hiszpanji, Meksyku, Rosji. Niemniej dotkliwym jest ból wywołany przez przedłużające się trwanie takich trudności i nieufności, tylu nieporozumień i rozbieżności między ludami i państwami, nie wyłączając okropności wojny i walki domowej, oraz wskutek wynikającego stąd dalszego trwania — jeśli nie zaostrzania się — powszechnego kryzysu finansowego i gospodarczego, nie mającego precedensu w dziejach. Z pośród tych trosk najbardziej i najboleśniej odczuwa się cierpienie klas biednych i pracujących, a więc tem samem najbardziej potrzebujących i najbardziej zasługujących na pomoc ze strony sprawiedliwości społecznej i miłosierdzia chrześcijańskiego.

Wymieniliśmy także Nasze pociechy, a dobry Bóg udzielił ich Nam tak obficie i tak wielkich, że żadne Nasze słowo nie potrafiłoby wyrazić wdzięczności Boskiej Dobroci i tym wszystkim, którzy tej Dobroci stali się zdolni być szlachetnym narzędziem. Aby wymienić rzeczy tylko najważniejsze, wspomnimy jedynie triumfalny Kongres Eucharystyczny w Dublinie; cudowny rozwój Misyj i Dziel Misyjnych mimo niesłychanych trudności światowych; niemniej cudowne rozszerzenie się po wszystkich krajach Europy i świata tej formy pomocy Apostolstwa hierarchji, jaką jest Akcja katolicka. Dodać musimy, — podziwiając to i wszystkim do podziwu przedstawiając, — przykłady bohaterskiej wierności i wytrwałości, często nawet prawdziwego męczeństwa, ze strony Biskupów i kapłanów, zakonników i zakonnice, prostych nawet wiernych w krajach już wyżej wspomnianych; wspaniałe karty, które Kościół Boży już włączył do najbardziej chwalebnych, budujących kart swojej historii. Winniśmy także dodać pociechę z chwili ostatniej, będącą nadzieją pokoju doskonałego i trwałego — Bożenarodzeniowe zawieszenie broni — chociaż na krótko — w walce między dwoma drogiemi ludami chrześcijańskiemi.

Wymieniwszy ze Świętym Kolegium życzenia, jakimi Nas natchnęło Święto Godów i nowego roku, z radością korzystamy z cudownego aparatu Marconiego, stojącego do Naszej dyspozycji, aby zwrócić się wprost z żywym słowem do wszystkich Czcigodnych Braci z Episkopatu, wszystkich kapłanów, zakonników i zakonnice, zwłaszcza tych, którzy w Misjach prowadzą dalej apostołskie dzieło ewangelizacji, do wszystkich wiernych, neofitów, katechumenów, dobrych katechetów, do wszystkich razem i każdego z osobna. z Naszemi Ojcowskimi życzeniami. Niech to będzie życzeniem



wszelkich łask i pociech duchowych w Duchu Świętym, niech będzie życzeniem radości i wytrwania w służbie świętej, życzeniem wszelkiej pomocy i pożytecznej współpracy w trudnym dziele, życzeniem coraz obfitszych plonów chwały Bożej i zbawienia dusz, zasługi i uświęcenia, o co My zawsze błagamy i błagać będziemy Boga; niech idą także życzenia Nasze do wszystkich ludów, a przez wszystkie ludy niech płynie do Boga nieustanna Nasza modlitwa; życzenie i błaganie o pokój i zachowanie porządku, wzajemnego zaufania w przyjaznych stosunkach, największej szczerobliwości w pomocy, gdzie największa jej potrzeba, dostatecznej i popłatnej pracy, mniej ciężkich i mniej niepewnych ogólnych warunków życia.

Jednak nietylko dla przekazania tych życzeń zapragnęliśmy, by postawiono Nam do dyspozycji wspaniały aparat. Zachowaliśmy inne jeszcze poselstwo do wszystkich Naszych drogich dzieci w Chrystusie, nawet do całej ludzkości, dla której całości Jezus Chrystus, „Zbawca Świata“, przelał swą boską Krew jako zapłatę za Odkupienie, otwierając źródła łaski, aby w nich wszyscy ugasili pragnienie i znaleźli żywot i obfitość żywota.

Na to właśnie nieocenione dzieło ludzkiego Odkupienia, dokonane przez Jezusa Chrystusa zwracamy uwagę wszystkich odkupionych. Jest to raczej nie jedno dzieło, lecz zespół dzieł boskich, najbardziej cudowny, gdy się patrzy nań także z jego ośrodkowego i kulminacyjnego punktu. Przypomnijmy sobie i pomyślmy chwilę: Ostatnia Wieczerza i ustanowienie św. Eucharystji, pierwsza Komunja św. i kapłańska inicjacja Apostołów; Męka, Ukrzyżowanie i Śmierć Jezusa; Marja pod krzyżem ustanowiona Matką ludzi; Zmartwychwstanie Chrystusa, warunek i obietnica zmartwychwstania naszego; powierzenie Apostołom mocy odpuszczania grzechów; udzielenie prymatu Piotrowi; Wstąpienie Chrystusa na niebiosy; Zesłanie Ducha św.; triumfalne rozpoczęcie posłannictwa apostołskiego. Dla tych wszystkich faktów, od których rozpoczęło się istotne odrodzenie świata, to życie i ta kultura chrześcijańska, której dojrzałe spożywamy owoce, przyszedł rok tysięczny dziewięćsetny trzydziesty trzeci, według powszechnej opinji ogółu wiernych, utożsamiających poprostu rok trzydziesty trzeci zwykłej ery z rokiem śmierci Jezusa Chrystusa, uważany jest i wskazywany — mieliśmy na to dowody z różnych stron — za rok jubileuszowy 1900-lecia. Nauka wprawdzie nie uważa, by mogła stwierdzić to kategorycznie, według jednak tej nauki (samiśmy jaknajlepiej przestudjowali trudne to zagadnienie, zapytywaliśmy kompetentnych specjalistów) rok trzydziesty trzeci, albo rok trzydziesty są datami, co do których argumenty zebrane przedstawiają największe prawdopodobieństwo, jeżeli nie absolutną pewność. Ponieważ dla roku trzydziestego czwartego istnieje tylko bardzo słabe prawdopodobieństwo (choć podtrzymywane wielkimi imionami Bellarmina, Świętego i Doktora Kościoła, oraz wielkiego Baronjusza, ojca historii Kościoła), dla ludzi odkupionych dziś żyjących pozostaje zasadniczo zbliżający się rok 1933 do obchodu jubileuszu śmierci Pana Naszego i związanego z nią szeregu faktów boskich, które ją uwieńczyły.

Do tej uroczystości wzywamy w tej chwili wszystkich odkupionych przez Krew Jezusa Chrystusa, Krew, którą Kościół katolicki, i tylko on, zachowuje w sposób nieskażony i nienaruszony wraz z temi wszystkimi owocami łaski i życia nadprzyrodzonego, które począwszy od pierwszych dni rozwijały się i dojrzewały poprzez wieki aż do naszych czasów, wraz z boską obietnicą wiekuiestej obfitości. Jaka rocznica jest wspanialsza? Jakie dobrodziejstwa większe od tych, które ona sprowadza? jaki obchód jubileuszowy jest bardziej obowiązujący? szczególnie obowiązujący dla nas i dla naszych czasów, kiedy obchodzenie rocznic stało się jak gdyby modą i wskutek tego rozszerzyło się w sposób nieunikniony na osobistości i wydarzenia, których godność i wielkość może być poważnie kwestjonowana.

A czyż nasza uroczystość jest mniej obowiązująca z powodu niepewności roku? Ale niepewność roku w niczem nie zmniejsza całej pewności i całej nieskończonej wielkości dobrodziejstw otrzymanych przez nas wszystkich. Jeżeli ludzie w roku 2033 dzięki nowym wynalazkom i nowym badaniom posiadą pewność co do jednego z omawianych lat, to będą musieli spełnić swój obowiązek; my winniśmy zadośćuczynić naszemu.

Obowiązujący i błogosławiony obchód, a przeto przez bardzo wielu upragniony.

Nie małą już będzie korzyścią, że świat przestanie słuchać wyłącznie — albo prawie wyłącznie — o konfliktach i sprzecznościach, o nieufności i braku zaufania, o uzbrojeniach i rozbrojeniu, o odszkodowaniach i reperacjach, o długach i ich splatach, o odroczeniach i niewypłacalności, o interesach gospodarczych i finansowych, o nędzy jednostek i nędzy społecznej; że będzie słyszał nie tylko o tych rzeczach, ale także o wzniosłych sprawach ducha i o potężnym nakazie powrotu do życia duchowego, do spraw tego życia, powrotu do uznania godności ich i szacowności we Krwi i łasce Chrystusowej, do braterstwa wszystkich ludzi przez tę Krew w sposób boski przypieczętowanego, do zbawczej misji Kościoła wśród ludzkości, do tych wszystkich innych świętych myśli i natchnień, jakie nie mogą nie wyłonić się z boskich faktów, które będą przedmiotem owego obchodu, o ile zwróci się na nie uwagę.

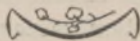
Aby zaś obchody nasze nie składały się z aktów przemijających i wszystkie dusze, najbardziej nawet roztertargnione i pracą pochłonięte, znalazły czas i sposób skorzystania z nich w niezbędnej rozciągłości, rozporządzamy, aby te obchody miały miejsce w ciągu całego roku, który obecnie ogłaszamy za rok świętego jubileuszu, Rok Święty, i aby te uroczystości miały równie możliwie największą wartość modłów i ekspiacji pojednania i świętych odpustów, poprawy życia i obfitego uświęcenia.

Wszystko to jest konieczne szczególnie w naszych czasach, wśród tytu zawikłań, wobec takiego zapomnienia o wieczności, wśród pogaństwa, przenikającego do życia, wśród pogoni za życiem i światowością oraz pieniądzem, który jest nadużywany jako środek do jednego i drugiego.

Wkońcu, by z jednej strony uwzględnić chociaż niewielką możliwość daty roku trzydziestego czwartego, a z drugiej, by dać niezbędny czas Episkopatowi, duchowieństwu i wiernym do odpowiednich i koniecznych przygotowań. zarządzamy także, by ogłoszenie roku świętego Jubileuszu nastąpiło w dniu 2-gim kwietnia 1933 r., w niedzielę Męki Pańskiej, z tem, że będzie on trwał do 2-go kwietnia 1934 r., t. j. do drugiego święta Wielkiej Nocy.

Troską Naszą będzie zarządzić w początkach nowego roku ogłoszenie odpowiednich dokumentów i wskazówek.

Oby dobry Bóg zechciał błogosławić świętym zamierzeniom Naszym i wszystkich dzieci wielkiej Rodziny przez Niego Nam powierzonej, jak My błogosławimy w Imię Jego obecnym i nieobecnym, bliskim i dalekim“ (KAP.).



WIELKI NIEZNANY.

(Cykl rozważań Eucharystycznych).

Kiedy zaczynam pisać o Jezusie Eucharystycznym, przypomina mi się przepiękny obraz z Ewangelji:

Godzina południowa.

Słońce, zawisłe w zenicie, żarem zalewało ziemię.

Na ziemi wszystko jakby pomdlało; ani liść nie zadrgał, ani ptak przeleciał, ni żaden głos nie powiał z pól.

Przestworza martwe były, jakby tafla szklana, do białości rozpalona.

Zdała od miasta Sychar, przy studni Jakubowej spoczywał Jezus.

Nie zważał na upał słoneczny, na pragnienie palące Jego usta... myśli Jego czem innem były zajęte..

Oto dziś miał objawić skarby Serca Swego ludzkości całej, przedstawionej w osobie niewiasty samarytańskiej.

Właśnie nadchodzi ona, by zaczerpnąć wody.

Jezus zwraca się do niej i mówi: „daj mi pić“.

Niewiasta spogląda na Niego z największym zdziwieniem, bo Żydzi gardzili Samarytanami i brzydzili się nimi, a oto człowiek ten prosi ją o wodę. Pyta go tedy: „jakże Ty, będąc Żydem, możesz żądać wody ode mnie, niewiasty samarytańskiej?“

„Na to Jezus odpowiedział jej te słowa: a gdybyś знаła dar Boży! gdybyś wiedziała kim jest ten, który ci mówi: „daj mi pić“ — tobyś napewno poprosiła Go, a On dałby ci wodę żywą“.

A wskazując na studnię mówił dalej: „każdy kto pije tę otę wodę, znowu będzie czuł pragnienie; kto jednak napije się wody, jaką Ja mu dam, nigdy już nie będzie pragnął przez wieki; bo woda, której Ja mu udzię, stanie się dla niego źródłem wód, wytryskającym na żywot wieczny“.

„Panie! daj mi onej wody — prosi niewiasta Jezusa: — abym już nigdy nie pragnęła...“.

* * *

Przepiękny to obraz i jakież trafne zastosowanie ma w czasach dzisiejszych!

Wśród żaru namiętności, szarpani nieokreślonymi pragnieniami, wyniszczeni próżnym szukaniem szczęścia — śpieszą ludzie do źródeł różnych, by tam zaczerpnąć wody ukojenia.

Niestety! nietylko, że nie zaspokajają pragnienia, lecz go jeszcze potęgują.

Dlaczego?...

Bo przy tych źródłach niema Jezusa! To źródła zatrute, przepojone jaden grzechu.

Prawdziwa natomiast krynica, prawdziwy „dar Boży“ jest nieznan, zapomniany.

Krynicą tą żywota i darem tym jest — EUCHARYSTJA.

Nieszczęściem naszych czasów jest, że nie znamy tego „Dar-u“, nie znamy Jezusa!

Niema tu mowy o niedowiarkach, racjonalistach, heretykach, bo ci zaprzeczają Mu Bóstwa, uważają Go za postać legendarną — ale chodzi o katolików, którzy wierzą w Niego, a jednak tak mało Go znają.

Trafnie się o tem wyraża O. Mateo: „Jezusa zbyt mało znają katolicy, a nawet dusze pobożne.

„Wyobraźnia ich pomniejsza i zniekształca Jezusa, przedstawia Go tak, że Niepokalana Królowa nie rozpoznałaby chyba w Nim Swego Syna“.

Nieznamość ta Jezusa najbardziej widoczną się staje, jeśli chodzi o Najśw. Sakrament.

Bo czemuż przypisać ten ogrom obojętności tak wielu katolików na najczulsze dowody Boskiej miłości?

Czem wytłumaczyć to zaniedbanie świątyń, zapomnienie, brak uszanowania dla Jezusa?

Wszak to jest rzeczą niemożliwą, żeby człowiek, poznawszy taką Piękność jak Jezus, takie poświęcenie się i miłość, — mógł być tak podłym i niewdzięcznym.

Niel My nie znamy Jezusa, nie znamy Eucharystji!

Dlatego i do nas dochodzi ta bolesna skarga Jezusa, którą przepięknie wyraża jedna z naszych pieśni:

*O gdybyście znali ukryty dar Boży,
Każdyby zawolał: „Pani! daj nam pić!“
Każdyby uwierzył, że się dlań otworzy —
Zdrój z którego czerpiąc wiecznie będzie żyć!*

Gdybyś poznał Dar Boży, kim jest ten, który ukrywa się tu w Tabernakulum, o jakże inne życie rozdzwoniłoby w tobie...

Gdybyś poznał Dar Boży, nie pragnąłbyś nigdy, bo On zaspokoiłby wszystkie twe pragnienia.

Gdybyś poznał Dar Boży, nie chodziłbyś w śmierci grzechowej, bo we Mnie znalazłbyś uświęcenie i życie!

Gdybyś poznał Dar Boży, nie byłbyś nigdy smutnym, bo tu w cieniu przybytku Mojego znalazłbyś pełnię radości!

Gdybyś poznał Dar Boży, nie szukałbyś przyjemności świata, które cię nigdy nie nasycą, lecz we Mnie znalazłbyś szczęście prawdziwe!

Gdybyś poznał Dar Boży, nie oddawałbyś serca swego stworzeniom, bo we Mnie znalazłbyś najwznioślejszy ideał miłości i piękna!

Gdybyś poznał Dar Boży, nie patrzyłbyś obojętnie jak mnie znieważają, ale stawałbyś w Mojej obronie, wynagradzał krzywdy!...

Gdybyś poznał Dar Boży, nie patrzyłbyś beczynn timer, jak tysiące dusz giną, lecz starałbyś się ułamać im Chleba Anielskiego, który od śmierci chroni!

Gdybyś poznał Dar Boży, nie byłbyś zimny, jak głaz, bo żar Mego Serca rozpałiłby cię.

Oby skarga ta miłosna znalazła wreszcie oddźwięk w sercach naszych! Oby wzbudziła mocne pragnienie poznania tego największego Skarbu Bożego, oby w usta włożyła nam tę prośbę nieustanną: „Panie daj mi onej wody“.

Godną uwagi jest rzeczą, że Samarytanka znalazła Jezusa przy samotnej studni, zdała od ludzi i zgiełku.

To wskazówka dla nas, gdzie i nam Go szukać i poznawać trzeba.

Dużo światła dadzą nam książki religijne, nauki i kazania, lecz właściwem źródłem poznania Jezusa jest — tabernakulum.

Tu w ciszy i samotności, daleko od wrzawy i spraw świata, w słodkim sam na sam z Jezusem, poznajemy Go w całym ogromie Jego miłości ku nam.

Tu kosztujemy słodczy iście niebiańskich.

Odczuwa to głęboko poeta, gdy mówi:

*Najsłodszy Jezu, w ciszy domu Swego
Rzucasz Twym sługom taki błogi cień...
— Że nad tysiące lat szczęścia ziemskiego,
Przy Twym oltarzu lepszy jeden dzień!*

Tu widzimy Go żywego, takiego jakim był na ziemi, bo cała Ewangelja, wszystka nauka, cuda i czyny Jezusa mieszczą się w Eucharystji.

Najświętszy Sakrament — to Jezus wśród nas żywy, Jezus w pełni Bóstwa i człowieczeństwa Swego.

Jakżeż pięknie odaje tę myśl nasza pieśń kościelna:

*..W tej Hostji jest Bóg żywy,
Choć ukryty, lecz prawdziwy!
Niebo, ziemia ani morze
Zrozumieć tego nie może...*

Gdzież więc, jeśli nie do tej białej Hostji mają ciężać wszystkie nasze myśli, pragnienia, życie całe!

Któż ma być ośrodkiem naszego życia, jeśli nie Jezus?

On tak gorąco pragnie nam się udzielać, wszak umiłował nas „miłością wieczną“, a największy dowód tej miłości zostawił nam w Eucharystji.

O jakże godnym miłości bezbrzeżnej jesteś Królu Nieśmiertelny!

*Jako niegdyś na Golyocie
„Pragnę“ usta Twe wołały,
Tak Twe Serce dziś w tęsknocie —
„Pragnę“ — wola na świat cały.*

Lecz czemuż wszyscy nie idą za tem wezwaniem!

*A nikt Ciebie nie rozumie,
Nikt z Twem Sercem nie współczuje,
Ciebie kochać nikt nie umie...
I przed Tobą tłum się snuje.*

Pan Jezus, objawiając Swe Serce świętej Małgorzacie Marji, powiedział jej, że skarb ten zachował „na ostatnie czasy“.

Czyż czasy to nie dzisiejsze?

Cóż wyrwie ludzkość z materializmu, z bezbożności, obojętności, co natchnie ją nowem życiem i zapalem religijnym, jeśli nie Serce Jezusa w Eucharystji?

* * *

Kreśląc te rozważania, będę starał się dać poznać Drogim

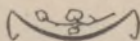
Czytelnikom — choć w małej mierze i bardzo niedołąźnie, bo żeby godnie mówić o takich rzeczach, trzeba mieć język anielski i serce serafa — że Eucharystja jest dla nas wszystkim!

Jest źródłem mocy, tak bardzo potrzebnej nam dzisiaj, jest źródłem radości, wśród szarych dni, pociechą wśród cierpień... jest pełnem życiem naszym!

Będą to tylko myśli przewodnie, głębokie natomiast wniknięcie w tę Tajemnicę, pełne poznania Jezusa, nastąpi w kornej modlitwie przed Tabernakulum, w jak najczęstszym przyjmowaniu Komunii świętej — w uczestniczeniu w Najśw. Ofierze.

— Bo tylko sam Jezus może nam dać światło i łaskę potrzebną na zgłębienie tych niewysłowionych tajemnic.

O. C. D.



RÓŻANIEC ŚWIĘTY UŚWIĘCA CZŁOWIEKA.

(Z cyklu: o Dostojskości Różańca i Szkaplerza Karmelitańsk.).

Skorośmy w dwóch ostatnich zeszytach „Głosu Karmelu” wykazali twierdzenie najpierw wszystkich Przechwalebnych Zakonodawców, a potem najpopularniejszych Świętych ostatnich 7-miu wieków, że Różaniec św., jest drogą uświęcenia, drabiną doskonałości i zapewnieniem zbawienia dusz ludzkich, dzisiaj dla uzupełnienia naszych wywodów, pozwolimy sobie przytoczyć jeszcze uwielbienia różańcowe trzech znakomitych pisarzy ascetycznych, w literaturze marjańskiej niesłychanie zasłużonych, a których dzieła przeszły przez surową krytykę i cenzurę kościelną. Są to O. Croiset, Jezuita, O. Kajetan a Bergamo, Kapucyn, i O. Wilhelm Pepin, Dominikanin. Zbawienną byłoby rzeczą dla każdego Czciociela Marji utrwalić sobie to w pamięci.

1) O. Croiset pisze o Różańcu tak: „Bractwo Różańca św., w całym świecie najślawniejsze, jest znakiem przeznaczenia do nieba dla wszystkich współbraci. Bo naprawdę! jakież nabożeństwo jest Bogu miłsze, lub jakież przez przyczynę Marji może być skuteczniejsze? Nie masz Bractwa, któreby Kościół za sławniejsze i skuteczniejsze orzekł, jak Różaniec. Z jakąże go żarliwością monarchowie

i wierne ludy przyjmowały?! Ileż zwycięstw odniesiono przez Różaniec?! Ileż to razy podupadła moralność w Kościele Bożym została przezeń przywrócona? I na jakie to wyżyny doskonałości wznosiły się wszystkie stany chrześcijańskie i wszystkie pokolenia świata całego?"¹.

2) Jaśniej i wyraźniej jeszcze rozpisuje się o przeznaczeniu do Królestwa Bożego miłośników różańcowych głęboki marjolog O. Kajetan de Bergamo w swych precudnych eukomjach na cześć Różańca.

„Bardzo wiele jest — pisze O. Kajetan — nabożeństw w Kościele św. prawnie wprowadzonych; a jeśli one są zaprobowane, wszystkie niezmiernie cenię. Te zaś najwięcej wychwalam, które w wiernych rzetelną pobożność podtrzymują. Lecz niezachwiane mam przekonanie, że nabożeństwo różańcowe jest najszlachetniejszym samo w sobie, dla Najśw. Dziewicy najmiłszym, a dla nas najpożyteczniejszym i najskuteczniejszym. Śmieie rzecz można, że miłośnicy różańcowi, są synami dobrej nadziei. Bo jeśli rozważam nad tem, co Najśw. Dziewica im udzieliła, co im udziela i co im tak w tem, jak i przysłem życiu udzieli, nasuwają mi się słowa Ducha Przenajśw. w Księdze mądrości zapisane: „Bo masz w pogotowiu moc, kiedy chcesz;... I uczyniłaś dobrą nadzieję Synom twoim”². Z tej też przyczyny wysłuchuje Bóg zawsze Braci różańcowych przez przyczynę Marji. I dlatego nie dziwię się już więcej oświadczeniu owego wielkiego Czcigodnego O. Alana de Rupe³, że nabożeństwo różańcowe jest *znakiem przeznaczenia do Królestwa niebieskiego*. Jeśliś czystego serca, odmawiaj Różaniec z tą dobrą *nadzieją*, że *wytrwasz w niewinności*; Jeśliś rozpoczął pokutę, odmawiaj Różaniec w tem przekonaniu, że *wytrwasz w pokucie*. A jeśliś *grzesznikiem*, odmawiaj zawsze Różaniec w tej błogiej *nadziei*, że *się do Boga nawrócisz!* Wątpić nie możesz żadną miarą, że cię Marja przyjmie między ukochanych synów swoich i przedziwnie bronić cię będzie we wszystkich życia twego niebezpieczeństwach”.

¹ Exercitia pietatis. Croiset.

² Księga mądrości. XII. 18. 19.

³ Bł. Alan Dominikanin — krzewiciel Różańca św. w XV wieku

3) O. Wilhelm Pepin wreszcie, już nietylko pokrywa się w swych pochwałach i twierdzeniach z Ojcami Croisetem i Kajetanem, że Różaniec jest znakiem przeznaczenia do nieba, ale i wylicza jeszcze poszczególne łaski i dobra duchowne, jakie przez Różaniec z niebieskiej skarbnicy na ludzkość spływają. Wykazuje on jasno i zrozumiale, jakto miłośnicy różańcowi jakby przez etapy jakieś i doświadczenia, uświęcają się tutaj bezustannie na ziemi, utwierdzają się w świętości i znajdują klucz do podwojów niebieskich.

O. Wil. Pepin rozważając słowa Księgi mądrości: „A przyszły mi pospołu z nią wszystkie dobra i niezliczona pocziwość przez ręce jej; i rozradowałem się we wszystkich, bo przede mną szła ta mądrość, a nie wiedziałem, iż ona jest matką tych wszystkich”⁴, tak pisze: „Pobożni członkowie różańcowi otrzymują wszystkie dobra przez Marję, a mianowicie: stają się uczestnikami wszystkich duchownych dóbr, udzielonych Bractwu różańcowemu; otrzymują zamiłowanie w nabożeństwie do Marji i Jej Syna Jednorodzonego; doznają niezawodnej opieki przeciwko odwiecznemu wrogowi dusz naszych; stają się miłą i wdzięczną ofiarą Jezusa i Marji; Matka Boża broni ich we wszystkich złych przygodach, a przedewszystkiem przed grzechem; zachowuje ich miłościwie przed płomieniami piekielnymi i przez Nią szczęśliwie dojdą do progów szczęśliwości wiekuistej.

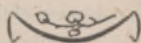
Krótko mówiąc, Bractwo to różańcowe, na którego pochwały wystarczających słów nigdy nie znajdę, jest skarbnicą ludzkości, z której jeśli godnie będą korzystać, staną się uczestnikami przyjaźni Bożej tutaj na ziemi *przez łaskę*, a w przyszłości *przez chwałę*, do której niech nas doprowadzi ten, który w Trójcy św. żyje i króluje na wieki. Amen”⁵.

C. d. n.

O. Konstanty, Kapucyn (Krosno).

⁴ Księga mądrości VII. 11. 12.

⁵ Rosarium Aureum. P. Guil. Pepin.



DLACZEGO „MAŁA“ TERESA JEST WIELKĄ ŚWIĘTĄ?!

W „Dziejach duszy“, w tym szczerym pamiętniku św. Teresy od Dzieciątka Jezus, znajdujemy zadziwiające powiedzenia, które gdy czytamy, wydaje nam się w pierwszej chwili, że są wielką przesadą skromności. Cóż bowiem powiedzieć o takich słowach: „Na drożynie mojego życia są tylko same małe rzeczy, bo ja chcę, żeby mnie mogły małe duszyczki naśladować“. Wierzyć nam trudno! Jakto? „Same małe rzeczy“ — na drodze życia św. Teresy od Dzieciątka Jezus? To niemożliwe. To jakaś pomyłka! Cały świat czci ją i modli się do niej, jako do potężnej świętej i jednej z najpiękniejszych ozdób Kościoła świętego, a tu — w jej pamiętniku — wyraźnie czytamy, że czyniła „same tylko małe rzeczy“. Jak jedno z drugim pogodzić?

Gdym bawił w Lisieux, kupiłem tam książeczkę napisaną przez krewnego św. Teresy, O. Martin'a: „Le grand triomphe“ — „Wielki triumf“, w której uwiecznione jest zdanie siostry infirmerki, opiekującej się św. Teresą w ostatnich tygodniach jej życia. Pewnego razu, w rozmowie z siostrami zakonnymi, siostra infirmerka tak się wyraziła o św. Teresie: „Nasza siostra Teresa napewno nic takiego nie uczyniła, o czym warto by wspominać“. Mamy zatem dwa świadectwa: jedno od samej świętej, a drugie od siostry infirmerki, że „mała“ Teresa nic szczególnego w życiu nie uczyniła, a mimo to została wielką świętą. Jak to możliwe?

Uważajmy! Św. Teresa wyznaje pokornie, że jej uczynki to same małe rzeczy, ale równocześnie świadoma jest swej wielkiej świętości i odważnie pisze w „Dziejach duszy“: „Ja wiem dobrze, że cały świat mię będzie kochał“. I nie pomyliła się, bo ją rzeczywiście cały świat kocha. Za co? Kochana jest przez wszystkich dlatego, ponieważ „małym duszyczkom“ — jakich miliony szuka drogi do Boga — życiem swym udowodniła, że do świętości można dojść: spełnianiem samych tylko małych rzeczy.

Ale... Jak wykonać te małe rzeczy, by posiadały tak wielką wartość i siłę uświęcającą? Sposobu tego uczy nas sama św. Teresa: „Nie znalazłam jeszcze ani jednej chwili, w której powiedziałabym: teraz na siebie będę pracować“. Czytając te słowa,

Szan. Czytelnicy może pomyślą: Łatwo jej było nie pracować dla siebie, była w klasztorze, wszystko miała zabezpieczone: i jedzenie, i ubranie i mieszkanie. W takich warunkach nie trudno „nie pracować dla siebie“ — zawyrokują ci sami Szan. Czytelnicy. O, jakżeż się mylą! W murach klasztornych może więcej — niż w świecie — krąży pokus, by „dla siebie pracować“. Chęć przypodobania się przełożonym, zazdrość, pragnienie pochwały, ambicyjne i pełne niebezpiecznej pychy dążenie, by innych „prześcignąć“ w pobożności, w pokorze, posłuszeństwie i pilności, czynią po klasztorach wielkie spustoszenia! Są to grzechy, które świat — bardzo złośliwie — zalicza do tak zw. „świętej pychy“, okradającej Boga z chwały i ze sławy, która się tylko Jemu należy. „Święta pycha“ jest zresztą znana i poza klasztorami. Któż bowiem nie zna w świecie „pobożnych“ osób, z medalikami, koronkami i szkaplerzami na piersiach, które gardzą innymi jedynie dlatego, że nie uczęszczają na pewne nabożeństwa nieobowiązkowe i nie biorą udziału w licznych praktykach religijnych, dla Bractw, III. Zakonów i Sodalicyj przeznaczonych?! Prawdziwie pobożni członkowie wspomnianych zrzeszeń religijnych są wonnemi kwiatami na niwie Kościoła, które przyciągają i zachęcają ludzi chwiejnych i obojętnych do praktykowania życia chrześcijańskiego. Katolicy „świętej pychy“ natomiast są zarazą, która chwiejnych i obojętnych odstrasza od chodzenia do kościoła, i zamiast być zaczynem chrześcijańskim w świecie, stają się straszidłami życia religijnego. Niech zatem nikt nie mówi, że św. Teresie łatwo było nie robić niczego dla siebie, bo niezliczone i subtelne pokusy „świętej pychy“ z całą pewnością i ją napastowały. Ona im się jednak mężnie sprzeciwiała i w wieczornym rachunku sumienia codziennie rozpatrywała: „Czy Pan Bóg ze mnie zadowolony? Czy Najśw. Marja Panna ze mnie zadowolona? Odpowiedź była zawsze potakująca, w przeciwnym razie, byłabym płakała całą noc“.

Na wykonywanie „małych rzeczy“ stać nas każdego, bo przecież wszyscy spełniamy jakie takie obowiązki życiowe, a zatem wszyscy moglibyśmy się stać — niechże się Szan. Czytelnicy nie zląkną! — wielkimi świętymi. I niech Szan. Czytelnicy nie myślą i nie mówią, że „teraz ten ksiądz porządnie przesadził“, bom w nczem nie przesadził, alem przypomniał najprostszą i najprawdziwszą wskazówkę do osiągnięcia świętości. Kilka słów muszę wprawdzie do niej dorzucić, by mnie źle nie zrozumiano.

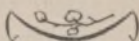
Istnieje bowiem zasadniczy warunek, którego jeżeli brak, to nie tylko małe, ale i wielkie, a nawet największe obowiązki, nie przyczynią się do naszego udoskonalenia. Warunkiem tym jest trwanie w stanie łaski uświęcającej. Pan Bóg bowiem tylko wtedy zadowolony z naszych prac i poczynañ: czy są to nauczania, urzędowania, orania, lub gołowania albo zamiatania — gdy one są wykonane w stanie łaski uświęcającej. Zapewnia nas o tem samo Pismo św. Największy uczoney Kościoła Chrystusowego, św. Paweł tak pisze: „Tym, którzy Boga kochają, wszystko służy ku dobremu“. Boga ten kocha, co się brzydzi każdym, nawet najmniejszym grzechem, co pragnie wyrzeźbić w swojej duszy podobieństwo Pana Boga, i wszystko, co czyni, robi w tej intencji, by małą swoją pracą powiększyć chwałę Pana Boga. I wcale nie potrzeba, byśmy przed rozpoczęciem naszych zajęć zawsze wzbudzali intencję, że to, co chcemy wykonać, będziemy czynić dla pomnożenia chwały Bożej, lecz wystarcza, gdy wznowimy taką intencję n. p. przy odprawianiu spowiedzi, albo i jeszcze rzadziej. Bylebyśmy trwali w naszym postanowieniu, że z drogi udoskonalenia samych siebie nie damy się zawrócić niczem i nigdy! Kto jednak ma piękną, i chrześcijanina jedynie godną ambicję, by świadomie i wytrwale dążyć do — świętości, tego pierwszym westchnieniem porannem będą słowa: Boże, wszystko, cokolwiek będę czynić, niech się stanie na Twoją większą chwałę!

Św. Teresa dlatego jest tak wielką, bo swoje małe zajęcia klasztorne — gorącą i wielką intencją — zamieniła na czyny niebosiężne, i znalazła swoje szczęście. „Odkąd nie szukam w niczem — pisze w „Dziejach duszy“ — samej siebie, wiodę życie najszczęśliwsze w świecie“. W zaciszu i zapomnieniu klasztorne czuje się jak królowa, bo według niej „prawdziwe królowanie polega na tem, aby być nieznanym, za nic mianym, a prawdziwa radość na gardzeniu samym sobą“. I niechaj znów nikt nie powie, że to program dla zakonnic, a nie dla ludzi świata. Ani niech nikt nie myśli, że każdy, kto pragnie żyć w podobnej, jak św. Teresa szczęśliwości, powinien wstąpić do klasztoru. Nie, Pan Bóg nie w tym celu stworzył świat i ludzi, by tylko życiem klasztorne można było zapracować na szczęście! Dziwnieby to trochę wyglądało, gdyby wszyscy, którzy dążą do świętości, powstępowali do klasztorów! Program św. Teresy: „być nieznanym“, „za nic mianym“ — można przeprowadzić na każ-

dem stanowisku życia. Może ktoś zajmować najwyższe stanowisko, ale jak swoje wielkie obowiązki spełnia w prostocie, bez nadawania im rozgłosu i bez „polowania“ na pochwałę. będą one jakby „nieznane“ i „za nic miane“.

Program św. Teresy jest — pozornie — „mały“ i nieznaczący. w rzeczywistości zaś bardzo trudny. Trzeba bowiem wielkiego „wyzucia się“ z myślenia światowego, by odczuć, co znaczą „małe“ wskazówki św. Teresy. W ciszy kościelnej... w długie i ciche wieczory zimowe, rozmyślajmy często nad ich skromną, ale bogatą treścią. I... pomału, pomału... przekonamy się, że z naszych uczynków, niczem ziarenek piasku, może powstać wysoki szczył doskonałości, jeżeli je zespolimy cementem łaski Bożej i wapnem stałej intencji: robienia wszystkiego na chwałę Bożą!

Ks. Dr. F. Machaj.



„DZIEJE DUSZY“ POD WZGLĘDEM WYCHOWAWCZYM.

(Ciąg dalszy).

Atmosfera domu była pełna podniosłości, wszystko co szlachetne interesowało domowników i unosiło ich serca w krainę ideałów, a wszystko, co brudne nie miało przystępu. Dzieciom nie dawano do rąk gazety, by swym jadem nie zatruli młodych duszyczek, każda książka przechodziła cenzurę, a że u dzieci wyrobiono cześć dla autorytetu Rodziców, więc zakazy i nakazy nie były pustym frazesem. — Ulubioną lekturą Tereni były historie o bohaterach, misjonarzach i pustelnikach, wszystko, co ofiarne, heroiczne — pociągało gorące serce. Czyta — i myśli nad tem ukryta za firanką, lub w swej pustelni w ogrodzie. Dochodzi do wniosków, przechodzących przeciętną miarę.

„Pan Jezus dał mi zrozumieć, że prawdziwa chwała jest ta jedynie, która trwać będzie wiecznie, aby dojść do niej nie potrzeba wykonywać świetnych czynów, ale raczej kryć je przed ludźmi i przed samym sobą, tak, aby lewica nie wiedziała, co czyni prawica. Mniemałam wówczas, że przeznaczona byłam do chwały, szukałam sposobów, jakby dojść do niej i objawione mi było wewnętrznie, że mojej chwały nie

ujrzy nigdy oko śmiertelnika, ale że ona polega na tem, by zostać świętą“.

Nietrudno było Tereni wychowanej wśród tego, co wzniosłe ukochać piękno i rozwinąć wrodzoną nań wrażliwość. Mamy tego dowody w jej zachwytach nad brzegiem morza, czy w wie-



*Ołtarzyk św. Teresy od Dziec. Jezus w Wielkiej Dąbrówce
(na G. Śląsku).*

czornych przechadzkach z Ojcem — w kilka lat później onie-
mieje na widok śnieżnych szczytów alpejskich i Kampanji
włoskiej, a nawet wzrok jej przebija mury klasztoru, by nad cu-
dami, przyrodą śpiewać hymny uwielbienia. Każdy kwia-

tek, ptaszek, drzewko wzbudzi jej zachwyt, nawet na łożu śmierci.

Dusza jej rozwrażliwiona na piękno przyrody — szuka go w duszach ludzkich i znajduje je w ponurem sercu zbrodnia-
rza, i w zaniedbanych sierotach, w duszach swych wychowa-
nek, a przez te szczeble stworzonej piękności, dojdzie do pię-
kności Bożej, by tam spocząć na wieki.

W pracy nad sobą i nad zdobyciem wymarzonego ideału jest dziwnie konsekwentną i wytrwałą. Może ktoś z dzisiejszych materialistów kwestjonować sam ideał Teresy, ale musi przyznać, że w dążeniu do niego zrealizowała najtrudniejsze postu-
laty pedagogji. Ta żąda koncentracji, żąda tej osi wytycznej, około której skupiają się wysiłki. — Teresa wszystko ześrodko-
wuje w miłości, jej ideałem — sprawić radość Bogu i na zie-
mię zsyłać róże. W pamiętniku jej znajdujemy pełno ustępów
mówiących o tej przewodniej nici jej życia.

„Nie pragnę bogactw, ani chwały Aniołów i świętych Two-
ich, moją chwałą niech będzie, że należę do Kościoła św.
O jedno tylko proszę: o MIŁOŚĆ, jednego tylko pragnę: kochać
Ciebie o Jezu! Nie mogę głosić Ewangelji, przelewać krwi za
Ciebie... mniejsza o to! Bracia moi za mnie pracują... a ja mała
dziecina... stoję tuż przy tronie królewskim. KOCHAM za tych,
którzy walczą.

„Ale, jakże okażę Ci miłość swoją, skoro miłości dowodem
są czyny? Ot dziecię rzucać będzie do stóp tronu kwiatki wo-
niejące, i głosem dziecinnym śpiewać hymn miłości!

„W ten sposób, o Boże, pragnę Ci poświęcić życie swoje,
nie mogąc inaczej okazać, że Cię kocham, a rzucać kwiaty, zna-
czy, nie opuścić ani jednej sposobności do ofiary, choćby naj-
mniejszej, ani jednego spojrzenia, ani jednego słowa, ani czynu,
a wszystko spełniać z miłości ku Tobie. Chcę cierpieć a nawet
weselić się z miłości, rzucać kwiatki... a każdą różę, napotkaną
na drodze mojej, dla Ciebie z listków oberwę... i śpiewać będę...
śpiewać zawsze, choćbym miała kaleczyć ręce o ciernie ostre...
A im kolce będą dokuczliwsze, tem głośniej śpiewać i chwalić
Cię będę“...

Tę miłość zaleca także młodym swym wychowankom.

Oto owoce, które nie dały długo na siebie czekać.

Sukcesem dzisiejszej pedagogji jest doprowadzenie wychowanka do poczucia potrzeby samokształcenia. Teresa od zarania pracuje nad sobą, stopniowo i spokojnie. Długie lata jest płacziwa, przeczulona, drażliwa, ale nie zraża się niepodzieniem, wytrwale to zwalcza i osiąga zupełne panowanie nad sobą już w 14-tym roku życia. I tak każda cnota z latami nabiera w niej nowego wdzięku i blasku.

Miłość staje się subtelna i przemyślna, w drobiazgach uprzedza życzenia innych, oszczędza upokorzeń i zawstydyń, pomaga drugim kosztem sił i ulubionych zajęć, chorych pielęgnuje ze słodczą, niesympatycznym sobie okazuje tyle serca, że te sądzą się być uprzywilejowanymi w jej sercu, nie lekceważy drobiazgów, które są tak ważne w życiu wspólnem.

— Jedno słowo — pisze — jeden uśmiech wystarcza nieraz, by ukoić i rozradować duszę smutną i zranioną...

„Chcę darzyć Siostry miłością uprzejmą i wesołą, ponadto nic innego dać nie mogę. „Naśladować pragnę św. Pawła, który weselił się z weselącymi, smucił ze smucącymi. I do mojej ucztły niechże łzy należą — choć zawsze starać się będę, aby je w uśmiech zamienić, albowiem: ochotnego dawcę Bóg miłuje“.

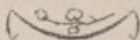
A cnoty jej są tak naturalne, tak nie kolące swą przesadą, tak bez wszelkiej pozy, pretensji, że mogą porwać swym wdziękiem. A nadto dążenie do nich jest związane z zasadą swobodnego, powolnego wzrostu. — Nie sili się odrazu na rzeczy wielkie, bo wie, że wola wyrabia się stopniowo. Wie również, że przezwyciężanie w małym jest trudniejsze i owocniejsze: „Gdy czytam — pisze w tej materji — niekiedy dzieła, w których doskonałość przedstawiona jest, jako najeżona tysiącznemi trudnościami, biedny mój rozum zaraz się nuży, zamykam taką mądrą księgę, która mi głowę mąci i wysusza serce, i chwytam Ewangelię św. Wtedy wszystko przedstawia mi się świetlane, jedno, jedyne słowo odkrywa duszy mojej nieskończone widnokregi, doskonałość zdaje mi się łatwa, widzę, że wystarcza znać swoją nicość i oddać się, jak dziecko w ręce Boga.

„...Wszak Pan Jezus powiedział: „Nie zabraniajcie dzieciętkom przyjść do Mnie, albowiem takowych jest królestwo niebieskie“ (Mat. XIX. 14). I ona pragnęła być dzieckiem. Gdy to przełożymy na język pedagogji, odsłoni nam się tak dziś pokreślona zasada o prostocie i bezpośredniości dziecka, którą należy jak-

najdłużej utrzymywać. Zwrot do prostoty ewangelicznej, coraz częściej, silniej się akcentuje w dzisiejszem wychowaniu. — Zdałoby się, że św. Teresa, jako zakonnica i to w klasztorze o tak ostrej regule, nie może nam nic powiedzieć, co mogłoby być pomocą w naszej pracy wychowawczej, a jednak spróbujmy dojść do pewnej syntezy.

C. d. n.

S. Barbara Żulińska
ze Zgrom. SS. Zmartwychstania P-go.



NA PODBÓJ ŚWIATA.

czpli dzieje kultu św. Teresy od Dz. Jezus -- przedstawione na Kongresie w Lisieux.

OD ROKU 1914 — DO BEATYFIKACJI 1923.

a) *Podczas wojny.*

Zaledwie dokonano kroku wstępnego do sprawy Beatyfikacji Siostry Teresy od Dzieciątka Jezus, kiedy wybuchła wojna światowa. Zatrzymajmy się tu nieco, przytaczając kilka charakterystycznych faktów, odnoszących się do małej Świętej „z Okopów“, która się tak wielką chwałą tu okryć miała.

Z nastaniem mobilizacji serca strwożone żony i matki z ufnością zwracają się ku Niej i polecają Jej opiece drogich odjeżdżających, opatrzonych w relikwie i obrazki niebiańskiej Orędowniczki. Lecz wkrótce sami żołnierze z pola bitwy zaczynają się domagać tych uświęconych przedmiotów. Listy z frontu napływają coraz liczniej do Karmelu w Lisieux, stanowiąc jeden z najbardziej wzruszających dokumentów, przechowanych w archiwach klasztoru. Zaznaczyć jednak trzeba, że to nabożeństwo dzielnych wojaków nie tylko miało na celu zabezpieczenie ich życia, oni szukali ponadto dźwigni moralnej i przykładu cnót do naśladowania. Tak np. ten stary żeglarz, kapitan marynarki, który oddał ster swej łodzi duchownej św. Teresie i zapewniał, że mały jego „sternik prowadzi go dobrze, uspokaja i zachwyca“.

Inny żołnierz oświadczył, że niepodobna obrażać Boga, kiedy się nosi przy sobie obrazek Siostry Teresy, od której tak bije czystość dziewicza. „Zdaje mi się — powiada — że słyszę jej słodki głos, przemawiający do mnie: „Postępuj drogą doskonałości przez prostotę i miłość“.

Pewien kapelan wojskowy donosi miły szczegół: „Żołnierze na sali rozrywają sobie broszury i obrazki małej Świętej, wywiera ona bowiem na nich wpływ, tak przyciągający, że dają się jej łapać, jak na wędkę. Ież to dusz, skądinąd twardych, jak skała, płacze, czytając jej żywot streszczony i nie chce się z nim więcej rozłączyć. Powroty do Boga coraz częstsze, dzięki tej przemiłej „łowczyni serc“.

Pomimo surowego zakazu, żołnierze często noszą widocznie na ubraniu medalik z wizerunkiem Siostry Teresy; zapytani o powód, odpowiadają: „to moja „krewna“ bardzo mi droga!...“.

Echa podobne dochodzą do nas niemal z całego frontu bojowego, tak z armji francuskiej, jak z szeregów belgijskich, tak pod wschodnim nie-



„Deszcz róż“ św. Teresy w czasie wielkiej wojny.

dem, jak i od jeńców w niewoli, a nawet, jak nas zapewniano, niemniej kochaną jest Teresa i na wszystkich innych frontach.

Korzystając z urlopu nieraz przybiegali żołnierze do Lisieux, by u grobu swej Opiekunki uiścić się z swych długów wdzięczności. Okrywali mogiłę swemi fotografjami, legitymacjami, lub odznakami honorowemi. Te ostatnie, zebrane w kaplicy Karmelu, wykazują mozaikę różnych orderów, tak francuskich, jak innych narodowości.

Przyznać wypada, że jeśli św. Teresa dobrą była dla żołnierzy, oni okazywali się wdzięcznymi względem Niej! Osobliwie wzruszającą była

ich inicjatywa w wystosowaniu do Ojca św. prośby o rychłą beatyfikację ich Opiekunki. Jakże te listy postulacyjne, jedyne może w swoim rodzaju, wzruszyć musiały serce Watykanu, zwłaszcza Benedykta XV, który by poprzeć jeszcze ufność żołnierzy, zezwolił r. 1915 na wyjątkowe wybiście medalików Siostry Teresy od Dz. Jezus.

HOLD NARODÓW:

Sztandary, Sarkofag brazylijski, Procedura rzymska.

Po ukończonej wojnie widzimy już nie objawy indywidualnego nabożeństwa do Karmelitanki z Lisieux, lecz gremjalne manifestacje stowarzyszeń i narodów, świadczące o nieustannem rozwoju jej kultu. Nie rozszerzając się zbytnio wskażemy tylko na poczet sztandarów z wszystkich części świata, oraz rozmaitych stowarzyszeń katolickich, w liczbie około 50-ciu, przedstawiających w Lisieux poszczególne kraje i narody.

Brazylja ofiaruje wspaniały sarkofag z srebra pozłacanego, mający służyć na przyszłe wystawienie relikwii Siostry Teresy.

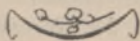
Równocześnie rozpoczyna się w Bayeux drugi proces, odnoszący się do jej sprawy beatyfikacyjnej, tak zwany „proces apostołski“, którego argumenta odesłano do Rzymu, do Św. Kongregacji Obrządków w listopadzie 1917 r. Przed ukończeniem procesu przystąpiono do oficjalnego sprawdzenia autentyczności zwłok świątobliwej Karmelitanki dnia 9 i 10 sierpnia 1917 r. Ceremonję tę, mającą się odbyć na cmentarzu w Lisieux, starano się utrzymać dość tajemnie, lecz pomimo to, około 3.000 osób, poinformowanych o wydarzeniach, z wielkiem przejęciem i pobożnością jej uczestniczyło.

Słowa decydujące zawisły teraz na ustach Kościoła. Niepodobna nam powtarzać całej procedury rzymskiej, postępującej, w tym wypadku, z szybkością błyskawicy. Papież Benedykt XV udziela dyspenzy, co do wymaganego terminu 50-ciu lat, mającego upłynąć od śmierci Sługi Bożej. Tenże sam Ojciec św. uznaje za zbyt ciężkie wszczynanie drugiego procesu, odnośnie do opinii Jej świętości, nadto jasnej i głośniejszej, by szukać jeszcze dowodów. Dnia 14 sierpnia 1921 r., sercem przepelnionem świętym entuzjazmem, ogłasza dekret heroiczności Jej cnót. W przemowie swej, którą nazwać można prawdziwym panegirycznym panegirkiem czcigodnej Siostry, władzą swą najwyższą potwierdza Jej naukę o dziecięctwie duchowem.

Umierając w styczniu, roku następnego, nieodżałowany Papież przekazuje następcy swemu Piusowi XI, to uwielbienia pełne nabożeństwo swe dla małej Świętej. Pius XI stać się miał onem narzędziem wybranem przez Opatrzność, by uwieńczyć chwałą nieśmiertelną Tę, która w Dziejach wieków pozostanie *Jego* pierwszą błogosławioną i pierwszą *Jego* Świętą!

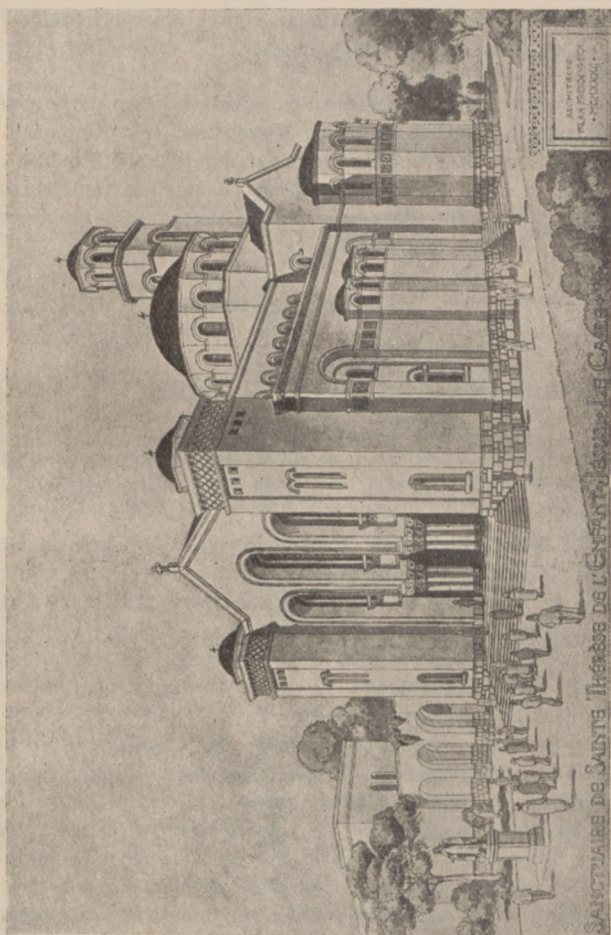
C. d. n.

Annales de St. Thérèse de Lisieux.



POŚWIĘCENIE NOWEJ BAZYLIKI POD WEZWANIEM ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS W KAIRO.

Okolo sześciu lat temu W. O. Franciszek od Krzyża wznosił w Kairo w Egipcie, na przedmieściu Choubrah, małą kaplicę, aby zadośćuczynić życzeniu ludności, gorąco kochającej „Różaną“ Świętą.



Nowa bazylika św. Teresy od Dzieci. Jezus w Kairo, stolicy Egiptu.

W. O. Generał Wilhelm od św. Alberta, w roku 1931, wziął udział w poświęceniu kamienia węgielnego wspaniałej świątyni. Kapliczka stała się obecnie ogromnym kościołem, zdolnym pomieścić wielką liczbę wier-nych

Jakkolwiek budowa bazyliki nie została jeszcze ukończona, to jednak już 3 października 1932, Biskup Girard, Delegat Apostolski delty Nilu,

w obecności przeszło 10.000 osób, pobłogosławił uroczyste nowy dom Boży.

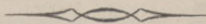
Mała Święta wezwała wszystkich bez różnicy rasy i religji, aby uczestniczyli w triumfie wiary. W świeżo wzniesionej bazylice, przed figurą uśmiechniętej dziewczki z Lisieux byli i katolicy i protestanci, muzułmanie i żydzi... dla wszystkich Ona w tym dniu: Święta!

Modlili się wszyscy. Na każde serce spłynął zapewne promień wiary prawdziwej. Nowa oaza błogosławiona, stanie się pochodnią świetlistą, dla wielu z tych dusz, co nie znają jeszcze Ewangelji. Niezbadane bowiem są drogi Opatrzności Pańskiej!

W uroczystych ceremonjach wzięły udział wysoko postawione osobistości duchowne i świeckie, a więc: Przedstawiciele Delegacji Apostolskiej łacińskiej, Konsulat włoski, angielski, belgijski i francuski.

Dla podniesienia nastroju obrzędów, orkiestra angielskiego garnizonu w Kairze, wykonała klasyczne utwory muzyczne i towarzyszyła pieśniom ludowym, ku czei Małej Świętej.

Il Carmelo.



UROCZYSTOŚĆ „MAŁEJ” ŚWIĘTEJ TERESY W LONDYNIE.

W dzień uroczystości św. Teresy od Dziec. Jezus tłumy nieprzeliczone, ściągające ze wszystkich stron olbrzymiej stolicy, zebrały się w kościele Ojców Karmelitów Bosych w Kensington (Churchstreet), by złożyć swe hołdy „białemu Kwiatkowi“.

Sam Kardynał-Arcybiskup Bourne wygłasza piękny panegiryk ku czei naszej Świętej, podkreślając Jej wpływ dobroczynny w wszechświecie, a szczególnie w Anglii, gdzie tyle dusz, ze wszystkich warstw społeczeństwa, Jej zawdzięcza pogłębienie życia wewnętrznego, życia dla Boga. Kaznodzieja wykazał także zadziwiający wzrost powołań kapłańskich w Anglii, oraz rozwój klasztorów Karmelu — objaw wielkiej doniosłości z punktu widzenia nadprzyrodzonego.

„Anglicy“, tak się wyraził Kardynał, „łatwo sądzą, że rozkwit życia duchownego niemożliwym jest w kraju „pogańskim“, jakim jest ich ojczyszna — zastrzega to dobrodziejstwo innym krajom, w których wiara katolicka nie doznała szwanku. Jest to nader mylne twierdzenie. Za dni naszych faktem pociesającym w Anglii, faktem, budzącym wielkie nadzieje przyszłości jest właśnie ten wielki wzrost powołań kapłańskich. Ludzie w wieku dojrzałym, którzy do tej chwili nie mogli iść za głosem powołania, czynią to teraz. Inni, w kwiecie wieku, modlitwą i nauką w seminarjach, czy nowicjatach zakonnych, przygotowują się do przyjęcia święceń.

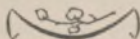
„Niemierniej podziwu godnym faktem jest rozkrzewienie Karmelu w naszym kraju. Kiedy Kardynał Weseman zamierzał przywrócić u nas dawny blask życiu religijnemu, postanowił równocześnie sprowadzić do Anglii Zgromadzenie SS. Karmelitanek. Dopomagał mu w tem dziele P. O. Faber. Starsza siostra księcia Norfolk'u, wstąpiwszy do Karmelu w Paryżu, podejmuje się zrealizowania pierwszej fundacji. Roku 1878 przy-

bywa do Nottingham i zakłada nowy Karmel, który pozostawał jedynym na ziemi angielskiej, aż do roku 1907. Od tej daty powstaje coraz większa liczba Karmelów, rozsianych po całym kraju i ja sam jestem świadkiem olbrzymiego wpływu dobroczynnego, wywartego przez te zakonnice ich życiem pokuty i modlitwy.

„Oto wielkie dobrodziejstwa Boże nad Anglią!“

Kończąc, dostojny mówca przypisuje tę łaskę wstawiennictwu małej świętej Teresy.

„The Universe“.



Z „DESZCZU RÓŻ“ ŚW. TERESY.

I.

Zachorował ciężko mój 3-letni syn. Zawezwany lekarz stwierdził zapalenie błony brzusznej. Przepisane lekarstwo nic nie skutkowało, a dziecko leżało przez dwa tygodnie w gorączce 40 stopni, tak, iż zdawało się, że wkrótce umrze. Zawezwałem drugiego lekarza, który orzekł, że to zapalenie ślepej kiszki i zarządził natychmiastowe przewiezienie dziecka do szpitala. Tam powiedziano mi, że już za późno, bo nastąpiło całkowite zapalenie, — i że można zaryzykować natychmiastową operacją, która mogłaby jeszcze uratować dziecko od niechybnej śmierci. Na operację się nie zgodziłem, lecz zwróciłem się wraz z kilkoma osobami z nowenną do św. Teresy od Dziec. Jezus. Zaraz na drugi dzień dowiaduję się, że już zupełnie nie ma gorączki i już się podnosi; po tygodniu całkowicie już zdrowe wróciło do domu. Sami lekarze uznali to uzdrowienie za cudowne. Dziękuję z całego serca za tę łaskę św. Teresie od Dziec. Jezus i Matce Niepokalanej, polecając się dalszej Jej opiece.

Kraków.

Kantor Józef

II.

Proszę o wydrukowanie serdecznego podziękowania św. Teresie od Dziec. Jezus za wysłuchanie mojej prośby.

Spędziłam wakacje na wsi u kuzynki męża, której w tym czasie śmiertelnie chory był najstarszy syn — 12-letni chłopczyk. Po Ziel. Św. zachorował na zapalenie płuc; po 3 tyg. choroby stan jego był beznadziejny, gdyż przy osłabieniu serca gorączka nie ustępowała, utworzył się wysiłek wodny, a była obawa o ropny. Z powodu osłabienia serca, wycieńczenia i braku apetytu o operacji nie mogło być mowy. Gdy doktorzy odstąpili chorego, matka przywiozła prawie konające dziecko do domu. Wtedy postanowiłam udać się o pomoc do św. Teresy — wzamian obiecując prenumerować „Głos Karmelu“ przez 2 lata, jak również podziękować Jej publicznie za pośrednictwem tegoż pisma. I po 3 tyg. jeszcze walce chorego ze śmiercią, gdy zdawało się, że serce nie wytrzyma i skona w ataku kaszlu, (widać było, jak biło, wyparte na drugą stronę), — wytrzymał po parę dniennie ataków przez 3 tyg.! W drugiej połowie lipca zaczęła się poprawa, na początku sierpnia chory zaczął wstawać, a gdy wyjeżdżałam wkońcu sierpnia, — chodził już prawie zupełnie dobrze, trochę tylko krzywo (narazie jedno płuco było jeszcze nieczynne), serce wróciło na swoje miejsce, wysiłek znikł, apetyt się poprawił. — Za tę łaskę serdecznie św. Teresie dziękuję.

Częstochowa, 31 grudnia 1932.

Helena Szaniawska.

III.

We wrześniu r. 1932 ciężko zachorowałam. Udawałam się do różnych lekarzy, którzy nie mogli orzec, gdzie choroba się usadowiła. Będąc już

w stanie beznadziejnym, poddałam się operacji, która trwała przeszło godzinę. Z powodu spóźnienia operacji i upływu krwi, w rękach lekarzy zaczęłam umierać. W tej chwili wniosłam gorące prośby do św. Teresy od Dziec. Jezus. „by bodaj jeden listek róży rzuciła“, ratując mnie od niechybnej śmierci. Od tej chwili zaczęłam przychodzić do siebie i po paru tygodniach mogłam już chodzić. Za co gorąco dziękuję św. Teresie od Dz. Jezus, Matce Najśw. i Panu Jezusowi, prosząc o dalszą opiekę, wraz z całą rodziną. Zaznaczam, że to już druga łaska, jaką otrzymałam przez przyczynę św. Teresy od Dziec. Jezus. Pierwsz była: powrót mego syna do zdrowia, po ciężkiej i długiej chorobie „płasawicy“, która trwała przez dwa lata

Lwów.

Wanda Koslecka.

DZIĘKUJĄ Z CAŁEGO SERCA ŚW. TERESIE OD DZIEC. JEZUS:

Katarzyna Fatyga, Warszawa: za cudowne wyzdrowienie siostry z ciężkiego zapalenia płuc. — *Jaroszevska Marja, Kraków:* za otrzymane łaski. *M. S., Lublin:* za wysłuchane prośby. — *T. Nowakowska, Dąbrowa Górnicza:* za otrzymane łaski. — *Wanda z Paczowskich Markiewiczowa, Kraków:* za odebrane łaski. — *Szwabowa Marja, Rabka Zdrój:* za wysłuchane prośby. — *N. N., Kraków:* przepraszając za opóźnienie, dziękuje za otrzymane łaski z prośbą o dalszą opiekę. — *Mączyńska Janina:* za odebrane łaski. *SS. Misjonarki św. Rodziny z Rałowa:* za powrót do zdrowia Matki Przełożonej, Matki Leokadii Górczyńskiej. — *Stanisław Eliasz, Wilno:* za łaski otrzymane. — *Franciszka Oleksówna, Kraków:* za wstawiennictwo do Boga i wyproszenie zdrowia, z prośbą o dalszą opiekę. — *Wikosz Tadeusz:* za odebrane łaski. — *Marja Zolkiewiczowa, Warszawa:* za uleczenie w ciężkiej chorobie, z prośbą o dalszą opiekę i zdrowie. — *Sassowa:* za uzyskane zdrowie od Najśw. Serca Jezus. za przyczyną Matki Najśw. i św. Teresy od Dz. J. — *J. M. Misiaczkówna:* dziękuje Matce Najśw. i św. Teresie od Dz. J. za przyjście z pomocą duchową w bardzo ciężkiej chwili — prosi o dalszą opiekę nad sobą. — *Rodzina Bazgier, Krzyżowice:* za uniknięcie operacji i powracanie do zdrowia, za co również dzięki Najśw. Sercu Jez., z prośbą o dalszą opiekę. — *Zofja z Kwileckich Sobańska:* za wszelkie łaski, otrzymane w ubiegłym roku za wstawiennictwem św. Teresy od Dz. J. oraz Matki Ksawery, a w szczególności za pomyślnie przebyte przeze mnie i córkę moją operacje, oraz odzyskanie zdrowia. — *Malwina Masłowska, Wilno:* za otrzymane łaski. — *Marja Gwoździ, Katowice:* za wszystkie łaski otrzymane, za które również dziękuję Najśw. Sercu Jez., Matce Najśw., św. Józefowi i św. Antoniemu, z prośbą o dalszą opiekę. *Rewera Irek, Kraków:* za łaski otrzymane. — *Anastazja Pawłowska:* za uzdrowienie i inne łaski. — *Musiałówna Franciszka, Nowa Wieś:* za odebrane łaski. — *Wicherówna Marja, Katowice:* za doznane łaski. — *Anna K. i Jadwiga Szcz., Libiszów:* za odebrane łaski, za które również dzięki Najśw. Sercu Jez., Matce Bosk. Nieust. Pom., św. Józefowi i św. Antoniemu. *Bronisława Ramułtowa, Jeźów:* za uwolnienie od trosk i niepewności, za co również dziękuje Najśw. Sercu Jez., Matce Najśw., św. Antoniemu, św. Kazimierzowi i Marji Ter. Ledóchowskiej z prośbą o dalszą opiekę. — *NN.:* za wiele łask, z prośbą o pomoc i pewne łaski duchowe. o co również prosi O. Rafała Kalinowskiego i Matkę Ksawerę. — *Misiakówna Marja, Kraków:* za otrzymane łaski, za które też dziękuje Najśw. Sercu Jez. i Matce Najśw. — *Anna Parzyńskówna:* za odebrane łaski — *Jaworzynska L., Kraków:* za uratowanie z ciężkiego tyfusu. — *Stanaszkowa Jadwiga:* za uzyskane łaski — *Józefina Odrowąż Pieniążkowa:* za wielką łaskę wyratowania z ciężkiego położenia finansowego. — *Z Bojarskich Władysława Heinrich:* za otrzymane łaski.

W O. RAFAŁOWI (KALINOWSKIEMU):

W roku ubiegłym dostałam dokuczliwych boleści w boku; pomimo używania różnych środków, czułam pogorszenie. W tem utrapieniu zwróciłam się do O. Rafała: zaczęłam odprawiać nowennę, wzięłam ziemi z grobu Jego i przyłożyłam na miejsce bolące. Po trzech dniach nie czułam już najmniejszego bólu. Za to wyraźne uzdrowienie z całego serca dziękuję W. O. Rafałowi.

Żbik.

Wiktoria Rudłówna.

W czasie mojej ciężkiej choroby nerek, tyfusu brzuszego i wątroby tak byłam osłabiona, że operacja była niemożliwa. W tem ciężkiem cierpieniu błagałam Ojca Rafała o ratunek. Odzyskałam zdrowie i teraz wywiązując się z danej obietnicy, publicznie dziękuję W. O. Rafałowi za tę łaskę.

M. Koleśnikówna.

RÓŻNE PODZIĘKOWANIA.

Żona moja zapadła na chorobę nerek; lekarze zarządzili dwie operacje. Równocześnie zaczęliśmy w mieszkaniu moich Rodziców z żywą wiarą i silną nadzieją wspólne odprawianie nowenn do błog. Bronisławy i do św. O. Józefa. Kiedy nazajutrz zamiast spodziewanego po pierwszej operacji polepszenia nastąpiło znaczne pogorszenie, postanowiono tegoż dnia wieczorem przeprowadzenie operacji nerek. Chcąc rozpocząć drugą operację, ku wielkiemu zdumieniu spostrzeżono nagle uzdrowienie nerek. Operacja stała się zbędna. Cudowne to uleczenie przypisujemy wysłuchaniu odprawianych przez nas nowenn, przeto kornie dziękujemy Najśw. Sercu Jezusowemu i Marji Pannie, przez którą wszystkie łaski dochodzą za wysłuchanie naszych świętych Orędowników.

Katowice.

Józef Pietruszka.

Za zgodność: Dr. Mydlikowski, Dr. Neukirch.

Znając lekarzy poświadczam, że są wiarogodni, ks. kan. M.

*

Z całego serca dziękuję Matce Boskiej Nieustającej Pomocy, Wielebnej Matce Marji Xawerze od Jezusa, Karmelitance Bosej, i innym św. Patronom za łaskę utrzymania się na zajmowanej dotąd posiadzie mimo, że położenie moje zdawało się być bez wyjścia, a żadnej nie miałam nadziei poprawy tej smutnej rzeczywistości.

Urzędniczka państwowa.

*

Serdecznie dziękuję Najśw. Sercu Jezusowemu i Matce Najśw. za otrzymaną posadę i proszę o dalszą Ich opiekę.

E. Ch.

Dziękuję z całego serca Panu Jezusowi za otrzymaną łaskę.

Wanda Kozłowska.

*

Całem sercem dziękuję Cz. Wandzie Malczewskiej za wielką łaskę, otrzymaną za Jej wstawiennictwem.

Łódź.

Z. Załęska.

PROŚBA.

Wieś Dermanka znajduje się w odległości dwóch kilometrów od granicy bolszewickiej. Mieszkańcom tej okolicy jest bardzo daleko do kościołów katolickich i przekonano się, że uczęszczają do cerkwi prawosławnej. Aby powstrzymać rusyfikację Polaków i wyprzeć hasła wywrotowe, które

zapuściły głęboko korzenie — postanowiono wybudować mały drewniany kościółek w Dermance. Dlatego zmuszony jestem zwrócić się z gorącym apelem do prawdziwych patriotów, dusz ofiarnych i pobożnych o laskawą pomoc.

Złóżcie choć najmniejszy datek!

Adres: Ks. Samosenko, Ludwipól na Wołyniu.



DROBNE WIADOMOŚCI.

Pod opieką malej św. Teresy.

Dnia 8 września WW. Ojcowie nasi z Holandji ku wielkiej swej radości, otworzyli w Geleen (Limburg Holenderski) kolegium dla chłopców, pragnących się poświęcić stanu duchownemu w Zakonie Najświętszej Panny z Góry Karmelu. Nowa ta fundacja, pod wezwaniem św. Teresy od Dziec. Jezus, cieszy się opieką swej niebieskiej Orędowniczki i liczy już 20 uczniów, pobierających tu wykształcenie.

Nowe Seminarjum Karmelitańskie.

W San Antonio, (Oklahoma, (Stany Zjednoczone) otworzono nowy juwenat dla powołań karmelitańskich.

Uroczystość ku czci Chrystusa w świątyni hinduskiej.

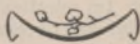
Krisnagar. — Bramini w Krisnagar postanowili uczcić w swej świątyni „wielkiego ducha Chrystusa, oraz Jego wybitną miłość ku ludziom“. Jeden z braminów wystąpił z przemową, w której, wynosząc monoteizm, nie ukrywał swego niezadowolenia z powodu tak znacznej ilości bożków hinduskich. Mówca ten cieszy się wielkiem uznaniem wśród miejscowej inteligencji, władza językiem sanskryskim, bengalskim i angielskim. Streściwszy żywot „Wielkiej Osobistości z Palestyny“ wyciągnął wniosek, że uważaną być powinna, jako Syn Boży, a nawet jako Bóg. Publiczność, składająca się z Hindusów, pastorów protestanckich i kilku „baboos“ katolickich, odśpiewała następnie hymn na cześć Chrystusa.

(„Fides“).

Pewien „Radjah“ znosi ofiarę z zwierząt.

Kalkuta. — Mały Stan Kochin, na wybrzeżu Malabarskiem, jest jedną z okolic najbardziej katolickich Indyj. Nowy „Radjah“, rządzący od kilku miesięcy, oraz jego ministrowie są jeszcze poganami. Nie przeszkadza to jednak, że wydał dekret, na mocy którego wszelkie ofiary z zwierząt wzniesione są w świątyniach hinduskich. „Ofiary te“ tak się miał wyrazić rządca — „są ujmą dla cywilizacji nowoczesnej, bożkowie odtąd zadowolnić się muszą ofiarami owoców ziemi.

(„Fides“).



ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO.

1900-letni jubileusz śmierci Chrystusa Pana. — W wigilję Bożego Narodzenia ogłosił Ojciec św. całemu światu chrześc. wielki jubileusz z powodu 1900-letniej rocznicy śmierci Chrystusowej. Papież wzywa wszystkich chrześcijan do święcenia w najbliższym roku tego wielkiego Jubileuszu śmierci Chrystusa i całego szeregu zwiąanych z nią zdarzeń. Ojciec św. ustala początek jubileuszu na dzień 2-gi kwietnia 1933 t. j. na niedziele Męki Pańskiej, z tem, że kończy się on 2-go kwietnia 1934 r., w drugi dzień świąt Wielkiej nocy

Najbliższe kanonizacje i beatyfikacje. — Z przebiegu dotychczasowych posiedzeń św. Kongregacji Obrzędów wysnuć można wniosek, że w roku przyszłym ogłoszony zostanie cały szereg dekretów, dotyczących nowych kanonizacji i beatyfikacji. Między innymi oczekiwać można kanonizacji: bl. Andrzeja Huberta Fournet, założyciela Kongregacji Córek Krzyża św.; bl. Bernadety Soubiroux ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia i Nauki chrześcijańskiej w Newers; oraz bl. Jana Bosco, założyciela Zgromadzenia Salezjanów. Wśród przewidywanych beatyfikacji wymienia się beatyfikację: czcigodnej Marii Pelletier, założycielki Zgromadzenia Sióstr Dobrego Pasterza; czcigodnej Gemmy Galgani i czcigodnej Katarzyny Laboure. Ponadto mówi się o możliwości beatyfikacji Wincencgo Pallottiego, Marii Assunty Palotta i Alessii Leclerc.

Konkordaty. — Ostatnio Stolica św. zawarła konkordat (układ) z niemiecką rzeszpospolitą Badenją; przedtem już podpisały podobne układy Bawarja i Prusy. Także Portugalia zamierza w najbliższym czasie zawrzeć konkordat, który znacznie polepszy położenie Kościoła w tem państwie, zwłaszcza w sprawie nauczania w szkołach. Wszędzie pragną zgodnego współzycia Kościoła i państwa.

Włochy. — Król włoski udzielił odznaczenia wielkim krzyżem orderu św. św. Maurycego i Łazarza kardynałom: Rafałowi Karolowi Rossi'emu, z Zakonu Karmelitów Bosych; oraz Juljuszowi Serafini'emu, prefektowi św. Kongregacji Soborów.

Czechosłowacja. — W Olomuńcu odbyła się konferencja episkopatu czechosłowackiego, po której ukazał się zbiorowy list pasterski, wzywający wiernych do pomocy ubogim i bezrobotnym, gdyż państwo nie jest w możności, choć w tym kierunku robi wiele, zabezpieczyć dostatecznie wszystkich, będących w biedzie i nędzy.

Na 250-letnią rocznicę odsieczy Wiednia — przez Polaków, zaprosił arcybiskup wiedeński Polski Episkopat. Uroczystości obchodowe rozpoczną się w Wiedniu 5 września 1933 roku.

Heriot, niedawny premier francuski — do niedawna zagorzały socjalista, bawiąc niedawno w Hiszpanji, zwiedził wspaniałą katedrę w Toledo. Przy wyjściu Heriot złożył 1.000 franków na utrzymanie katedry. Obcy, francuski minister-socjalista zawstydzil przez to radykałów hiszpańskich, którzy radziby wszystkie świątynie corychlej po barbarzyńsku z dymem puścić.

Samopomoc katolików hiszpańskich. — W ciągu ostatnich miesięcy dobrowolne składki na rzecz dziennika katolickiego w Madrycie „El Debate”, który z powodu długotrwałego zawieszenia poniósł wielkie straty, wyniosły więcej niż 800.000 pesetów. Liczba prenumeratorów tego pisma w samym tylko listopadzie roku ub. wzrosła o 17.000. Jest to objaw bardzo pocieszający. Również w dniach 15—17 grudnia ub. r. odbył się kongres hiszpańskiej Akcji Katolickiej. Obrady kongresu poświęcone były przede wszystkim sprawie organizacji młodzieży pozaszkolnej misjom parafjalnym i rekolekcjom zamkniętym.

Anglia. — Kilku set pastorów anglikańskich podpisał manifest na rzecz połączenia z Kościołem katolickim. W deklaracji tej członkowie Kościoła anglikańskiego oświadczają, iż wierzą w naukę Kościoła katolickiego o Odkupieniu, uznają władzę papieża, następcy Piotra św., przyjmują powagę tradycji apostołskich i kościelnych, oraz stwierdzają, że Pismo św. powinno być tłumaczone i rozumiane jedynie w tym sensie, w jakim je tłumaczy Kościół katolicki.

455.000 skautów katolików na całym świecie. — Ogółem istnieje na całej kuli ziemskiej 455.000 skautów katolików. Liczba wszystkich harcerzy świata wynosi 2.112.000 a więc około 22 procent katolików.

Jak umierają heretycy? — Wiemy z dziejów Kościoła, że Pan Bóg nieraz karze odstępców już tu na ziemi bardzo dotkliwie. Oto w najnowszych czasach dwaj twórcy odszczepieńczego „kościola narodowego” w Czechach: Zahradnik-Brodsky i Farsky, obaj zmarli na raka na języku. „Nie dał Bóg sztydzić ze siebie!” Język, którym tyle złego szerzyli wśród wiernych, musiał być ukaranym. Nawet tu — na ziemi — dla przykładu, dla przestrogi.

Uroczystości ku czci Królowej Jadwigi w Krakowie. — Dnia 9 stycznia b. r. odbyły się w Krakowie uroczystości ku czci Królowej Jadwigi z następującym programem: Godz. 9 rano w katedrze na Wawelu Mszę św. pontyfikalną odprawił Nairprzew. Księżę Metropolita Sapieha. Kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Jan Rostworowski T. J.

Godz. 20 (8 wieczór): W Złotej sali Domu Katolickiego Uroczysta Akademia w obecności J. E. Kardynała Prymasa z przemówieniem: Ks. Arcybiskupa Teodorowicza, Dr. Oskara Halceckiego, profesora Uniwersytetu warszaw., Dr. Jana Dąbrowskiego, profesora Uniwersytetu Jag. Muzyczno-wokalną część programu wypełniło Krak. Tow. Oratoryjne.

Dom Akcji Katolickiej we Lwowie. — Niedawno odbyła się uroczystość poświęcenia Domu parafjalnego przy kościele św. Marii Magdaieny, wybudowanego w ostatnich miesiącach dzięki ofiarności parafjan i pracy proboszcza, ks. Gerarda Szmyda. Ten pierwszy we Lwowie Dom parafjalny, wzniesiony dla potrzeb Akcji Katolickiej, oprócz mniejszych salek dla stowarzyszeń posiada dużą, jasną i nowocześnie urządzonej salę wykładową. Aktu poświęcenia dokonał J. E. Ks. Arcybiskup Twardowski.

Ilość wybudowanych świątyni w Polsce. — Od czasu odzyskania niepodległości wybudowano w Polsce około 1.600 kościołów, oraz wiele kaplic. Ponadto niemal przy każdej parafji, zwłaszcza po miastach powstają Domy katolickie, jako ogniska Akcji Katolickiej, prowadzącej pracę religijną, oświatową i charytatywną.

Módlmy się za naszych Zmarłych:

1. Zakonu: Hiszpanja: *Br. Piotr Józef od św. Teresy*, † 2. 12. 1932, lat 67, prof. 37. Flandrja: *O. Antoni od Jezusa*, † 8. 12. 1932, lat 66, prof. 44.
 2. Zakonu: Flandrja: *S. Stefanja od Apostołów*, † 16. 11. 1932, lat 78, prof. 50. *S. Marja Pia od św. Michała*, † 24. 11. 1932, lat 44, prof. 19.
- Chóry Marj.* Kraśnik: Agnieszka Michalowska. Poznań: Józefa Gruszczevska, Stanisława Lukowska, Michał Mielcarek.

Za Śp. Czytelników „Głosu Karmelu“:

X. Pralat Jan Korzonkiewicz, Kraków. — Prof. Stanisława Zuberowa, Lwów. — Jan Skrybant, Niepołomice. — Jan Bok, Welnowiec — Mateusz Szukćsisz, Łódź. — Kunegunda Kosińska, Stary Sącz. — Anna Bednarska, Kraków. — Emilja Siejakówna, Kraków. — Zofja Morawska, Lubonia. — Franciszek Świerk, Dębica. — Marja Krzeszowiak, Sucha. — Marja Wijowska, Rudna mała.

R. I. P.

Ofiary na Misje karmelitańskie złożyli:

Zl.: p. T. N., Rybnik dla studenta 100; Karmel—Czerna 10; Marja Gwóźdz, Katowice 10; NN. Wadowice 5; Monika Sochowski, W. Hajduki 10; Jadwiga Mrozkówna, Murcki 5; A. Reiman 3; Julia Tomowa, Wadowice 50; M. Czepalla, Raciborz 3 mk.; NN. Kraków 26,70; Fr. Filipczyk, Chorzów 10; NN. 2; Z. Szlubowska 10; A. Gogola, Lwów 5; M. Goleniewska 2; Fr. Burczyk, Myslowice 5; Magd. Weisbrodówna, Starogard na wykup Dziecka 30; p. Ambr. Woźnica, Leschnitz, dla studenta 210; NN. Wilno 5; Ludwik Kruk, Król. Hula 2,50; p. Radziewski dla studentów 1; p. Tomecki, wotum do św. Teresy 4; M. Ch. 2; Marja Gruszka, Żory, na wykup Dziecka 50; M. P. 5; Helena Skopińska, Lublin 5; J. Hermais 5; Jan Zajgler, Sosnowiec 10; M. Salachówna 1; St. Wojciechowska, Katowice 5; Czytelnicy „Głosu Karmelu” — Żerniki 11 mk.; NN. Żerniki 10 mk; Fr. Domańska 5; M. Dandówna, Wieliczka 5; E. Himmel, Kochlowice 3; Fr. Szuta 2; Fl. Labuś, Mikołów 14; Gen. Ryborz 2 mk.; p. Wilhelmina Kalicka, Kraków 5; R. Baczńska 5; p. M. Laskowiecka, Warszawa 2; A. Olińska, Czestochowa 5; składki w czasie Mszy św. Kraków 46; skarbonka: Kraków 26; Czerna 7,81; Wadowice 15; „Chóry Marj.” Kraków 294; Kraśnik 65; Orzegów 50; Wilno 35,15; Dobromil 35; Lublin 31; Biskupice Śl. 30; Czerna 30; Łagiewniki Śl. 30; Gieraltowice 27; Szarlej 21,60; Lipiny Śl. 20; Wadowice 20; Andrychów 17; Brzezie 14; Bytom 12; Wolsztyn 12; Miadziol 11, Tarnawa 10; Tomice 10; Zawoja 10; 3 Zak. Karmelit. Poznań 9; p. Ranik 5; Siemianowice 5; Rawicz 4; Modlin 3; Myslowice 3; Panewniki 2,50; Raciborz 12 mk.

Wszystk'm Ofiarodawcom, Żelat i Członkom „Chórów Marj.” najserdeczniej dziękuję, oraz proszę gorąco o dalszą pracę i pomoc dla Misyj Karmelitańskich — Żelator Mis. Karmelit. w Polsce, — Wilno, ul. Ostrobramska 12.

ZA WSZYSTRYCH DOBRODZIEJÓW, ŻELATORÓW ORAZ CZŁONKÓW „CHÓRÓW MARJ.” ODPRAWI SIĘ MSZA ŚW. DNIA 2 LUTEGO 1933 R.. TO JEST W UROCZYSTOŚĆ MATKI BOSKIEJ GROMNICZNEJ.

Na budowę naszego Kościoła w Krakowie (przy ul. Rakowickiej 18):

P. P. Zasadowic, Kraków 100 zł; Gizela Gerstberger 5 zł; XX. 1 mn.; Jan Wojciech (dc N. S. P. J.) 10 zł; M. M., Kraków 5 zł; J. Drongh 3 dol.; M. K. 100 zł; X. Prałat Huciński 5 zł; XX.1 zł; J. Groń 1 zł; NN. 2 zł; Anna Ko., Jadwiga Szcz. 5 mn.; P.P. Zollichowie 4 zł; XX. 7 zł; X. J. Dihm C. M. 5 zł; Marcjanna Żyła 2 zł; XX. 4 zł; Konstanty Borkowski 5 zł; M. Sądaczówna 2 zł; — *Na ołtarz św. Teresy od Dziec. Jezus:* Janina Kowalewska 5 zł; T. Gleczman (za cegielki) 5 zł; W. Ogrodnik 2 zł; Domicela Gajewska 5 zł; — *Na ołtarzyk Dziec. Jezus Pragskiego:* Helena i Józef Jurzyńcowie 10 zł.

Za wszystkie ofiary serdeczne „Bóg zapłać”.

Ofiary na beatyfikację W. O. Rafała Kalinowskiego złożyli:

Elżbieta Płatek 20 zł; Józefa Czajowa 3 zł; Marja Madeja 5 zł; Malwina Koleśnik 5 zł; R. Zwierzówna 5 zł; XX. 3 zł; NN. 1 zł; Zofja Kaperowa 1 zł; XX. 5 zł; Jan Zajgler 5 zł; Zofja Pietruszkówna 5 zł; Katarzyna Kamela 5 zł M. Weisbrodówna 3 zł.

Najgorętsze „Bóg zapłać” za wszystkie ofiary na tak zbożny cel.

Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu” złożyli:

Marja Olesz 15 zł; Marja Goleniewska 3 zł; Kazimierz Nowakowski 50 zł; Franciszka Burczyk 2 zł; A. B. Kraków, zel. hon. 25 zł; W. S. Mikultschütz 9 zł; T. L. 3 zł; A. P. Kraków 10 zł; Bron. Kruszelnicka 2 zł; St. Wojciechowska 5 zł; Kar. Matejówna, zel. hon. 10 zł; Marja Wicherówna 5 zł; Konstancja Oleśkiewicz 3 zł; A. Z. 1 zł; Aniela Sontag 2 dol.; Anna Parzynieśówna i Anastazja Pawłowska 5 zł; Jadwiga Pomiankowska 5 zł; XX. 1 zł; M. K. 100 zł; Cecylja Rakowska 10 zł; Zelat. hon. z Krakowa 10 zł

Za wszystkie ofiary tak potrzebne do rozwoju naszego piśmka, zwłaszcza teraz przy jego powiększeniu, najgorętsze „Bóg zapłać” składa — wdzięczna REDAKCJA.

ZA WSZYSTKICH OFIARODAWCÓW, DOBRÓDZIEJÓW, CZYTELNIKÓW, ZELATORÓW I ZELATORKI „GŁOSU KARMELU” ORAZ ZA JEGO WSPÓRACOWNIKÓW ODPRAWI SIĘ MSZA ŚW. DNIA 2 LUTEGO W DZIEŃ M. B GROMNICZNEJ.

Ofiary na bazylikę św. Teresy w Lisieux złożyli:

Andrzej Zajęc, Wadowice 25 zł; Jan Zajgler 5 zł; Józefa Grządzielówna 1 dol.; Balbina Sokolina 2 zł; Kat. Głewska 1 zł; Marja Sobolewska 2,50 zł.

Serdeczne w imieniu Karmelu w Lisieux „Bóg zapłać”.

